



Warszawa, dnia 28 marca 2023 r.

Do
Sądu Okręgowego
w Gdańsku
V Wydział Karny Odwoławczy
ul. Nowe Ogrody 30/34
80-803 Gdańsk

CMWP/21/03/2023

sygn. akt:
V Ka 2400/22

OPINIA

Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP
działającego jako *amicus curiae*
w sprawie Krzysztofa Załuskiego

W związku z postępowaniem odwoławczym od wyroku Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku - II Wydział Karny (sygn. akt Sądu Rejonowego: II K 425/19) w sprawie przeciwko red. Krzysztofowi Załuskiemu, Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP (dalej: „CMWP” lub „Centrum”) przedstawia niniejszą opinię, działając w charakterze *amicus curiae*, tj. przyjaciela sądu.

Przyczyną wniesienia przez Henryka Jezierskiego prywatnego aktu oskarżenia przeciwko Krzysztofowi Załuskiemu stał się artykuł p.t. "Układ trójmiejski kontra repolonizacja", opublikowany w dn. 7 stycznia 2018 r. na portalu internetowym www.sdp.pl. Stwierdzenia zawarte w powyższym materiale prasowym oskarżyciel prywatny uznał za zniesławiające i wniósł prywatny akt oskarżenia. W konsekwencji K. Załuski został skazany w/w wyrokiem Sądu Rejonowego Gdańsk – Południe. CMWP podjęło monitoring niniejszej sprawy w obu instancjach, w ramach przepisów prawa, co jest uzasadnione celami realizowanymi przez Centrum oraz potrzebą ochrony istotnych dóbr chronionych prawem w zakresie wolności słowa i prawa do rzetelnego procesu.

Na wstępie CMWP pragnie zwrócić uwagę na kwestię winy przypisanej oskarżonemu dziennikarzowi. W przypadku zniesławienia jedną z przesłanek *sine qua non* jest wina umyślna

oskarżonego, bowiem przestępstwo to należy do kategorii przestępstw umyślnych tzn. jego sprawcą może być tylko ten, **kto chce lub przynajmniej godzi się z tym, że druga strona zostanie zniesławiona. Przy czym winą umyślną** (w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym) muszą być objęte wszystkie znamiona zniesławienia.

W niniejszej sprawie trudno uznać te przesłanki za spełnione. Oskarżony dziennikarz napisał artykuł prasowy odnoszący się m. in. do zachowania innego dziennikarza, który bronił oskarżyciela prywatnego przed usunięciem go z rady programowej TVP3 Gdańsk, przy czym sama osoba H. Jezierskiego miała w tym artykule rolę raczej marginalną. Dziennikarz istotnie określił H. Jezierskiego jako „tajnego współpracownika bezpieki”. Jednakże inkryminowany materiał prasowy jest felietonem, a więc krótkim utworem dziennikarskim wyrażającym punkt widzenia autora na aktualne tematy społeczne. Autor wyrażał w nim jedynie swoją opinię. W dodatku oparł się na materiale wyemitowanym w dn. 27 stycznia 2017 r. przez TVP 3 Gdańsk, w którym padło m.in. zdanie: *„Członkiem naszej Rady Programowej jest Henryk Jezierski - były tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa, autor antysemitkich tekstów dziennikarskich”*. W tym kontekście nieporozumieniem jest zawarte w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego stwierdzenie dotyczące nieużycia przez K. Załuskiego cytatu i niepoparcia jego twierdzeń stosownym źródłem. Taki zarzut byłby uzasadniony w odniesieniu do pracy naukowej, biografii lub podobnej publikacji tego rodzaju, ale nie w odniesieniu do felietonu. Mając również na uwadze, że felieton z natury rzeczy wyraża subiektywną opinię autora, wymóg udowodnienia jej prawdziwości jest niemożliwy do spełnienia i dlatego też narusza zasadę wolności wyrażania opinii, jako fundamentalną część praw chronionych na podstawie art. 10 EKPC.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na osobę oskarżyciela i jego działalność. Pierwsza kwestia to zarzut współpracy z SB, który Sąd Rejonowy uznał za nieudowodniony. Abstrahując od tego zarzutu (CMWP nie wypowiada się w tej materii, pozostawiając to Sądowi i ewentualnie specjalistom w dziedzinie), należy też wskazać na doświadczenia wpływające z judykatury sądowej po 1989 r. Prowadzą one do wniosku, że niejednokrotnie osoby którym przypisywano (słusznie bądź niesłusznie) współpracę z SB, występowały do sądu motywowane nie tylko zamiarem obrony swojego interesu prawnego, ale ponadto uzyskania przy tej okazji swego rodzaju „sądowego certyfikatu” na wyciszenie wszelkiej w ogóle niewygodnej krytyki. Z taką praktyką nie można się zgodzić, bowiem czym innym jest obrona swojego dobrego imienia (do której każdy ma prawo), a czym innym – „kneblowanie” dziennikarzy na podstawie wyroków karnych.

Kolejną istotną kwestią są metody działania Henryka Jezierskiego. CMWP niejako „z urzędu” miało styczność z publikacjami wyżej wymienionego. Nie waha się on przed stosowaniem ostrego, brutalnego języka, określając osoby które uznaje za wrogów, przykładowo mianem: „mend”, „agentów”, „kreatur” itp., a także – co istotne – wysuwając zarzuty współpracy z SB. Przykłady materiałów autorstwa H. Jezierskiego są ogólnodostępne np. na poniższej stronie internetowej:

<https://moto.media.pl/kategoria/felietony/page/4/>

Każdy kto przeprowadza tego rodzaju ataki, z istoty rzeczy musi się liczyć zarówno ze zdecydowaną, wręcz żywiołową reakcją osób z którymi wchodzi w spór, jak i opinii publicznej, której wyrazicielem jest prasa. W związku z tym również red. K. Załuski miał prawo użyć wyrazistych sformułowań i nie powinno to być oceniane jako zniesławienie, ale jako dozwolona krytyka. Jeżeli porównać styl pisania H. Jezierskiego, w niektórych przypadkach wręcz epatujący pogardą, z tekstem K. Załuskiego, staje się wyraźnie widoczne, że felieton oskarżonego dziennikarza jest bardzo wyważony w formie. Pominięcie tego aspektu przez Sąd Rejonowy spowodowało, iż stan faktyczny przyjęty ze podstawę wyroku został radykalnie uszczuplony, co miało – jak się wydaje – decydujący wpływ na skazanie oskarżonego. Tymczasem, jak wskazał Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (ETPC): *„Trybunał dokonuje ustalenia, czy władze krajowe zachowały prawidłową równowagę pomiędzy ochroną swobody wypowiedzi gwarantowaną artykułem 10 Konwencji, a ochroną dobrego imienia podmiotów, których wypowiedź dotyczy, a zatem prawa do poszanowania życia prywatnego, gwarantowanego przez artykuł 8 Konwencji”* (sprawa Chauvy i in. przeciwko Francji, skarga nr 64915/91). Wydaje się, że w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy, redukując ocenę sprawy głównie do weryfikacji możliwości udowodnienia przez dziennikarza zarzutu współpracy oskarżyciela prywatnego z SB i pomijając tym samym szereg innych, opisanych wyżej aspektów, równowagi tej nie zachował.

Kolejną istotną kwestią wymagającą podkreślenia jest fakt, że H. Jezierski jest bez wątpienia osobą publiczną, co zresztą wynika z aktu oskarżenia, w którym wyeksponowano fakty z jego zawodowej kariery. W krajowym i europejskim orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że na gruncie prawa do krytyki osoby publiczne mają tzw. „grubszą skórę”. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również innych osób publicznych, w tym dziennikarzy. W postanowieniu z dnia 28 sierpnia 2003 r. (III KK 246/03 - OSNwSK 2003/1/1845) Sąd Najwyższy wskazał, że *„zakres wolności słowa w sferze życia publicznego musi być szerszy niż w sferze prywatnej, zaś osoby uczestniczące w życiu publicznym muszą liczyć się z krytyką, gdyż świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają swe słowa i działania na reakcje społeczeństwa. Krytyka jako wkład*

w formę debaty publicznej a zarazem kontrola osób sprawujących stanowiska publiczne jest niezbędna w demokratycznym państwie prawa”. W wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 4 listopada 2014 r. (30162/10, Braun v. Polska, LEX nr 1532397) podkreślono, że wolność wypowiedzi, chroniona w art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, stanowi jeden z podstawowych fundamentów społeczeństwa demokratycznego. Trybunał orzekł także, że „wolność prasy obejmuje również ewentualne odwołanie się w pewnym stopniu do przesady, a nawet prowokacji” (sprawa Bladet Tromso i Stensaas przeciwko Norwegii, skarga nr 21980/93, z dn. 20 maja 1999 r., pkt 59), a nawet posługiwanie się „stwierdzeniami o nieco nieumiarkowanym charakterze” (sprawa Kuliś-Różycki przeciwko Polsce, skarga nr 27209/03, z dn. 6 października 2009 r., pkt 39). Analogicznie ujął sprawę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 czerwca 2003 r. (III KK 161/03 – LEX nr 78847): „Przepis art. 10 EKPC, gwarantujący prawo do swobodnej wypowiedzi, jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka traktowany jako dający swobodę wszelkim rodzajom wypowiedzi wyrażających opinie i idee lub informacje, niezależnie od ich treści oraz podmiotu wypowiadającego się. Podnosi się przy tym, że głównymi aspektami tej swobody jest wolność prasy, stanowiąca warunek publicznej krytyki, jako swobodny element skutecznej demokracji.” W kontekście takiej linii orzeczniczej, przyjęć należy, że analizowanie i wyrażanie ocen osób publicznych i ich działalności leży w interesie społecznym i jest ważnym zadaniem dziennikarzy. Jest także kluczowe dla istnienia wolnego społeczeństwa, gdyż bez możliwości formułowania takich ocen opinia publiczna nie mogłaby prawidłowo funkcjonować. Mając to na względzie i rozważając niniejszą sprawę pod kątem wolności słowa, należy więc nade wszystko podkreślić, że oskarżyciel, jako osoba publiczna i dziennikarz, musiał liczyć się także z negatywnymi ocenami swojej osoby i działalności. Zwłaszcza, że jego powołanie do rady programowej TVP3 w Gdańsku spowodowało poważną aferę w mediach. Skoro zatem wobec jednego z członków tego organu wysunięto zarzut współpracy z SB, naturalną tego konsekwencją był szereg publikacji na ten temat, w tym również felieton red. K. Załuskiego.

W tym kontekście wniesiony przeciwko red. K. Załuskiemu akt oskarżenia budzi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia wolności słowa. **CMWP zakwalifikował go jako tzw. SLAPP (*strategic lawsuit against public participation*), czyli strategiczny proces przeciwko partycypacji publicznej.** Jest to narzędzie, które w istocie nie służy celom nakreślonym przez ustawodawcę, ale tłumieniu publicznej debaty. W związku z tym ewentualne skazanie wyrokiem karnym w II instancji dziennikarza, poruszającego tak istotną dla opinii publicznej kwestię, **stanowiłoby naruszenie praw człowieka i spowodowałoby tzw. efekt mrozący (*chilling***



effect), skutecznie odstrasżając zarówno jego, jak i innych dziennikarzy do wyrażania opinii na temat osoby oskarżyciela i jego działań. Byłoby to nie do pogodzenia m. in. z art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który stanowi, że każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii; z art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka („Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice.”); z art. 19 ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych („Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakiegokolwiek inny sposób według własnego wyboru.”); a także z Konstytucją RP, która zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54) jak również wolność prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14). Powszechnie przyjmuje się, że wolna prasa jako obserwator życia publicznego („*public watchdog*”) jest jednym z fundamentów państwa prawa, o którym mowa w art. 2 Konstytucji RP. „*Nawet orzeczenie kary grzywny może zostać uznane za rodzaj cenzury, która wpływa na ewentualne powstrzymanie się dziennikarzy od wyrażania opinii i rozpowszechniania informacji zawierających krytykę określonych osób czy zachowań*” (sprawy Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82 oraz Stoll przeciwko Szwajcarii, skarga nr 69698/01).

W związku z powyższym, kierując się potrzebą ochrony wolności słowa, CMWP przedstawia niniejszą opinię.

dr Jolanta Hajdasz, dyrektor CMWP SDP

Michał Ł. Jaszewski, doradca prawny SDP